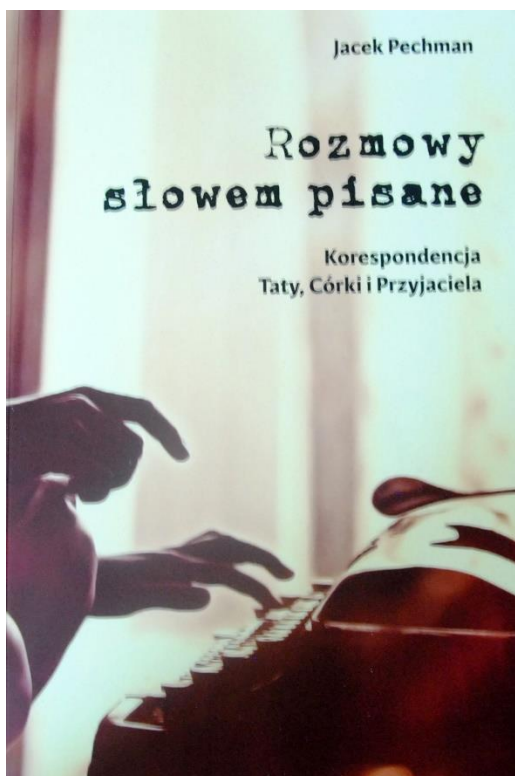


Listy Taty, Córki i Przyjaciela



„Rozmowy słowem pisane. Korespondencja Taty, Córki i Przyjaciela”. Pod takim tytułem ukazała się w Kołobrzegu książka p. Jacka Pechmana, Taty naszej s. M. Teresy ze słupskiego klasztoru Klarysek od Wieczystej Adoracji.

Zapraszamy do przeczytania krótkiego wywiadu z Panem Jackiem na temat książki i relacji, jaka łączy go z córką - s. M. Teresą od Jezusa Królującego w Boskiej Eucharystii.

s. M. Weronika: Kiedy otrzymałam od Pana egzemplarz książki „Rozmowy słowem pisane. Korespondencja Taty, Córki i Przyjaciela” zdumiewałam się samym pomysłem tematyki tego dzieła. Skąd narodził się u Pana pomysł napisania takiej

książki?

Pan Jacek: Najprościej było by odpowiedzieć, że sam nie wiem skąd wziął się ów pomysł, aby stworzyć taką książkę i szukać inspiracji w jakiejś nieoczekiwanej myśli, podpowiedzi Ducha Świętego itd. Z drugiej strony pomyślałem sobie, że taka książka może być pięknym ukazaniem postrzegania Boga, a przez to odkrywania swojej wiary na trzech płaszczyznach życia: świeckiego, zakonnego – klauzurowego i kapłańskiego. Chodziło o pokazanie wzajemnego przenikania się tych trzech płaszczyzn.

s. M. Weronika: Podtytuł Pana książki „Korespondencja Taty, Córki i Przyjaciela” jest dość zaskakujący, ponieważ listy osób bliskich są zwykle dość intymne i nie są przeznaczone dla innych adresatów. Czytając jednak tę korespondencję znikają obawy o naruszanie czyjejs prywatności. A jednak nasuwa się pytanie czy łatwo było Panu podzielić się z szerszym gronem czytelników swoimi przemyśleniami i listami osób tak bliskich jak jedyna Córka i Przyjaciel?

Pan Jacek: Jak obdarowywałem swoich przyjaciół czy znajomych egzemplarzem książki to zaznaczałem, że jeżeli liczą, że w listach tych poznają jakieś plotki z naszego życia, czyli ogólnie nazywając to sensacjami, to się rozczarują. W kilku miejscach pojawiają się oczywiście odniesienia do osobistych dramatów czy sytuacji życiowych, ale głównie listy są specyficznymi rozważaniami o wierze. Stąd nie było trudno się nimi podzielić. Córka – siostra Maria Teresa od Jezusa Królującego w Boskiej Eucharystii i Przyjaciel – ks. dr Marek Żejmo wyrazili zgodę na taką formułę książki, wiedząc, że jej treść nie

narusza żadnej strefy intymności, a może być dla czytelnika taką nietuzinkową formą rekolekcji.

s. M. Weronika: Czy zawsze Pan prowadził ze swoją Córką, a naszą Siostrą – M. Teresą tak głębokie rozmowy o wierze, czy też takie tematy pojawiły się wraz z powołaniem Emilki do zakonu?

Pan Jacek: Mówiąc szczerze, to oczywiście, że nie zawsze. Momentem, który wszystko zmienił był ten, który nazywam przekroczeniem przez córkę progu klasztornej klauzury. Jej nieobecność w domu w sposób naturalny zastąpiły listy.

s. M. Weronika: Rodzice wychowując dzieci przekazują im wartości, które są dla nich ważne. S. Teresa wychowując się w rodzinie osób wierzących wyniosła wiarę z domu. Talent otrzymany w domu rodzinnym pomnożyła w klasztorze. Jak powołanie Córki do klasztoru wpłynęło na przeżywanie wiary przez Pana?

Pan Jacek: Ja i moja zacna małżonka Katarzyna jesteśmy ludźmi, którzy tworzą projekty kulturalne. Kasia od 22 lat organizuje jedyny w Polsce festiwal poświęcony jednemu z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku czyli Zbigniewowi Herbertowi pod nazwą „Herbertiada”. Ja z kolei stworzyłem festiwal „Nadzieja” poświęcony twórczości Jacka Kaczmarskiego, który prowadziłem przez 15 lat, a teraz od 2019 roku organizuję Ogólnopolski Przegląd Twórczości Przemysława Gintrowskiego „Pamiętki” poświęcony również legendarnemu bardowi, którego byłem menadżerem i przyjacielem. Do tego dochodzą jeszcze inne projekty i wydarzenia kulturalne związane z kulturą chrześcijańską. Dużo by opowiadać. W każdym razie w takim domu wzrastała nasza córka, która sama brała udział jako nastolatka w konkursach recytatorskich (z sukcesami), pisała wiersze i opowiadania. Bóg był obecny w naszym życiu, nie była to jednak obecność – rzekłbym – „nachalna”. Raczej „cicha”, ale ważna. I kiedy Emilka po maturze odpowiedziała „tak” na swoje powołanie do życia w klasztorze i oddaniu się Bogu zrozumieliśmy, że nasze dotychczasowe życie musi ulec jakiejś zmianie. Nie broniliśmy się przed tym. Bóg już przestał być „cichą” obecnością, która z „ważnej” stała się „bardzo ważną”. Byliśmy związani z Kościołem, udzielaliśmy się w życiu parafialnym, mieliśmy znajomych księży i siostry zakonne, a jednak dopiero przekroczenie przez Emilkę progu klasztoru klarysek w Słupsku sprawiło, że „coś” zaczęło zmieniać nie tylko nasze życie (także a może przede wszystkim i to wewnętrzne), ale i priorytety. Jak to kiedyś powiedziałem: straciliśmy w jednej chwili córkę, ale zyskaliśmy ponad 20 nowych córek. A to już wielkie zobowiązanie. Puentując: powołanie Emilki zmieniło nas. Zmieniło naszą relację z Bogiem. Ta więc stała się po prostu silniejsza. I co jest piękne w tym wszystkim to i to, że wciąż nas Emilka jako siostra Maria Teresa uczy jak kochać Boga. Wyraźnie to rozbrzmiewa w jej listach.

s. M. Weronika: Często rodzicom trudno jest się pogodzić z planem Boga wobec ich dzieci. Jest to często rozumiane jako „strata dziecka” i w pewnym sensie tak rzeczywiście jest, zwłaszcza, kiedy chodzi o klasztor klauzurowy. Jak Pan przeżywał powołanie córki?

Pan Jacek: No cóż, o decyzji Emilki, że wstępuje do klasztoru klauzurowego dowiedziałem się jako drugi. Najpierw córka postanowiła powiedzieć o swojej decyzji Kasi, czyli swojej Mamie i była to rozmowa –jak można się domyśleć – pełna wzruszeń. Nie rozpatrywałbym powołania córki jako „straty dziecka”, jak to Siostra ujęła, a raczej jako stratę egoistycznych (aczkolwiek bardzo zrozumiałych) marzeń o tym, że nie poprowadzę ją do ołtarza na ślubie, że nie zostanę dziadkiem i tak dalej. Ale takie przeżywanie jej powołania trwało przez moment. Kiedy poznałem argumentację i przemyślenia Emilki o oddaniu się Bogu zrozumiałem, że jej decyzja nie jest jakimś chwilowym zauroczeniem Bogiem, nastoletnim kaprysem, ale bardzo przemyślanym krokiem, pełnym wiary i pokory. Nic więc dziwnego, że poczułem dumę z jej postanowienia o wybraniu takiej a nie innej drogi w swoim życiu.

s. M. Weronika: Książka „Rozmowy słowem pisane. Korespondencja Taty, Córki i Przyjaciela” trafia do wąskiego grona czytelników. Jaka jest możliwość zakupienia tej książki przez osoby, które nie są Panu znane?

Pan Jacek: Praktycznie żadna. W zasadzie cały nakład się rozszedł. Nie spodziewaliśmy się aż takiego zainteresowania naszymi listami, co sprawia, że stoimy przed wyzwaniem, by pomyśleć o wznowieniu książki, takim poprawionym i wzbogaconym nie tylko o nowe listy, ale też i zdjęcia ilustracyjne związane z różnymi motywami pojawiającymi się w tych listach. Może się uda, ale wszystko w zgodzie z wolą Bożą.

s. M. Weronika: Dziękuję serdecznie za rozmowę i mam nadzieję, że książka zostanie wznowiona i że trafi do szerszego grona czytelników.



JACEK PECHMAN (ur. 1966). Studiował filozofię, poeta, dziennikarz. Działacz podziemia antykomunistycznego. Twórca Festiwalu Piosenki Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Nadzieja”, którego był dyrektorem artystycznym przez 15 lat. Od 2019 roku organizuje Ogólnopolski Przegląd Twórczości Przemysława Gintrowskiego „Pamiętki” (pomysłodawca, dyrektor artystyczny). Odznaczony przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Wolności i Solidarności a przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Srebrnym Medalem „Gloria Artis”. Współtwórca i członek zarządu stowarzyszenia Katolicka Inicjatywa Kulturalna. Założyciel portalu Kołobrzeg Wiary (www.kolobrzegwiary.pl). Mąż Katarzyny, tata córki Emilii.



s. M. TERESA od Jezusa Królującego w Boskiej Eucharystii, klaryska OCPA (ur. 1992, z domu Emilia Pechman). Absolwentka Zespołu Szkół Społecznych im. Z. Herberta w Kołobrzegu. 12 września 2011 roku wstąpiła do Zakonu Sióstr Klarysek od Wieczystej Adoracji w Słupsku. 7 października 2012 roku rozpoczęła nowicjat otrzymując habit zakonny i imię Teresa od Jezusa Królującego w Boskiej Eucharystii. 5 października 2014 roku złożyła I Profesję Świętą. Pięć lat później, 29 września 2019 roku w słupskim kościele klasztornym pw. św. Ottona złożyła śluby wieczyste.



KS. MAREK ŻEJMO (ur. 1954) Studia specjalistyczne w zakresie filozofii teoretycznej na Uniwersytecie Gregoriańskim i Laterańskim w Rzymie, zakończone uzyskaniem stopnia doktora filozofii. Wykładowca przedmiotów filozoficznych w Wyższym Seminarium Duchownym oraz na Instytucie Teologicznym w Koszalinie. Lektor języka włoskiego. Adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Wydziału Filologiczno-Historycznego Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku a także na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Wykładowca Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Obecnie proboszcz parafii pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Dźwirzynie.